Wydanie poranne

Rok III Kraków-Podgórze, sobota 4 lutego 1905. Nr 30

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40

za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.

Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Moskiewska ohyda.

(*Car komedyant. — Reakcya tryumfuje. — Nowa klęska Kuropatkina. — Zaślepienie wojenne. — Policya warszawska rabuje!*).

Zaślepiony rząd carski po krwawej tragedyi rzezi petersburskiej odegrał k o m e d y ę, która jest wprost ohydnem szyderstwem z opinii publicznej. Z rozkazu gubernatora Trepowa wybrała policya 34 „robotników“ którzy pod eskortą wojskową odwiezieni zostali do Carskiego Sioła. Tam, ciągle pod strażą wojskową, wprowadzono tych policyjnych delegatów do przepysznej sali, gdzie w otoczeniu świty pojawił się przed nimi car-batiuszka:

— *Zdrastwujtie rebiata!* — *Zdorowia żełajem Wasze impieratorskie wieliczestwo* odpowiedzieli struchleli „delegaci“ i wysłuchali surowej przemowy, jaką car odczytał. „Zbrodnią jest życzenia wasze (t. j. robotników) przekładać carowi przez zbuntowany tłum, ale car wybaczy tę zbrodnię...“

W tym tonie, według policyjnego konceptu przemawiał car do owych pseudorobotników, poczem odprawił ich w łasce. Dano im jeszcze obiad w pałacu, wreszcie znowu pod eskortą wojskową odwieziono ich powozami dworskiemi na dworzec kolei, aby czemprędzej mogli opowiadać w Petersburgu, jak wspaniałym jest car batiuszka!

Ktokolwiek jeszcze w Europie łudził się co do moralnych i umysłowych kwalifikacyi samodzierżcy Rosyi, utracił chyba resztki dobrego mniemania o carze po tej wstrętnej potemkinadzie z deputacyą robotników.

Że władca Rosyi sam przed sobą nie wstydził się roli, jaką mu jego dworacy odgrywać kazali, że zgodził się wystąpić jako główny aktor w policyjnej komedyi, aranżowanej z wielką pompą, to świadczy jak nieudolny jest Mikołaj II i jak zaślepiona jest reakcyjna kamaryla dworska.

Bo r e a k c y a zapanowała na całej linii. Książę Mirski poszedł w duraki, a w jego miejsce ministerstwo spraw wewnętrznych objął były pomocnik w. ks. Sergiusza i wielbiciel Pobiedonoscewa, Bulichin.

Wszelką myśl o konstytucyi sfery rządowe odrzucają bezwzględnie — a zabawiają się pustą gadaniną w sprawie „reform“. Komitet ministrów co kilka dni ogłasza urzędowe komunikaty, zdając sprawę ze swych obrad, które są przelewaniem z pustego w próżne.

Dalszym dowodem niesłychanego zaślepienia sfer rządowych w Rosyi jest uporczywe trwanie przy zamiarze prowadzenia wojny. Kuropatkinowi, który ma nad rzeką Hun 350.000 żołnierzy, kazano z Petersburga znowu próbować szczęścia. I znowu Kuropatkin poniósł sromotną klęskę, został wyparty na prawy brzeg rzeki, tracąc pozycyę i 30.000 żołnierzy. Po tej nowej klęsce zwątpiono, zdaje się, w Petersburgu o zdolnościach Kuropatkina i jego szefa sztabu, Sacharowa, którzy mają podobno zostać odwołani. Ale i nowi dowódcy rosyjscy nie będą szczęśliwsi. Wszakżeż ta od roku bita armia rosyjska niechętnie tylko pójdzie w bój, a te dwanaście pociągów, które codziennie przybywają do Mukdenu, ledwo podołają zadaniu dowozu żywności, opału i amunicyi dla wynędzniałego, ziębniętego wojska. Jeszcze mniej wojennej ochoczości okażą nowe zaciągi, wysyłane z Europy. Ci rezerwiści, którzy widzieli rewolucyę w miastach Rosyi i Królestwa Polskiego, z pewnością broń c h ę t n i e j s k i e r u j ą p r z e c i w s w y m o f i c e r o m i c z y n o w n i k o m, aniżeli przeciw Japończykom.

Ale carat chce wojnę dalej prowadzić.



Z krwawych dni w Petersburgu. Obok Gapona idącego na czele tłumu robotników pada od kuli kozackiej podczas pierwszej salwy pop Sergiusz.

Cieszyć się nam z tego należy, bo od dalszej niefortunnej wojny zawisły losy konstytucyi, przyspieszenie jej, lub opóźnienie.

Ohydą nazwać wypada również postępowanie rządu w Warszawie. Wszyscy korespondenci polscy i zagraniczni stwierdzają zgodnie, że policya nietylko tolerowała rabunki (motłochu, nie robotników!), ale nawet do nich **sama zachęcała i w nich sama brała udział**. Policya była w porozumieniu z opryszkami i chciała grozą rabunków odwrócić od robotników sympatye mieszczaństwa, a także zamierzała ruch rewolucyjny skierować przeciw żydom i urządzić rzeź w rodzaju Kiszeniewa. I wojsko również rabowało. Charakterystyczny epizod opisuje korespondent „Nowej Reformy“:

„Gdy wczoraj o godzinie 12 w nocy wracałem do domu na Nowolipiu, zastąpił mi na trotoarze drogę sołdat wołyńskiego gwardyjskiego pułku, a zmierzywszy się do mnie z karabinu, zawołał:

— Dawaj diengi, polski miatieżnik.

Miałem 3 ruble srebrne w kieszeni, a więcej pieniędzy w kieszeni kamizelki. Wyjąłem te 3 ruble i oddałem.

— No, dawaj, szto u tiebia w karmanie.

Wyjąłem papierośnicę.

— Oddaj czasy (zegarek).

Wyjąłem zegarek i oddałem.

— No, stupaj, skoroje kuda tiebia ugodno — i poczęstował mię kolbą w kark. Nie dałem sobie dwa razy powtarzać i puściłem się pędem. Sołdat mię dopędził i złapał za kołnierz.

— Słysz, ty, nie biegom, a szagom chadi, a to tiebia ustrelut.

Było to ostrzeżenie, żeby iść zwykłym krokiem, gdyż do biegnących mają rozkaz strzelać. Idąc Alejami Jerozolimskiemi, zauważyłem policyanta z rewolwerem w ręku, obdzierającego jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę.

Na rogu Szpitalnej i Brackiej po prawej stronie chodnika przechodził jakiś student; w stronie Marszałkowskiej rozległo się kilka strzałów i student padł. Podbiegłem do niego, lecz nie dawał znaków życia, a tylko z rany poniżej ucha krew się sączyła. W chwilę nadbiegło kilku studentów i zabrali... trupa. Zdołałem się tylko dowiedzieć, że się nazywał Dzierzbicki i jest synem doktora medycyny. Wracał najspokojniej do domu.

Ulica Marszałkowska przedstawia jeden obraz zniszczenia. Prawie wszystkie sklepy zrabowane i spustoszone. Na ulicy przechodnie opowiadali, że żołdactwo napadło i rabowało zarówno z motłochem, **a policya pomagała, obdzierając przechodniów z pieniędzy i kosztowności**“.

Jak szalało żołdactwo na ulicach Warszawy, dowodzą urzędowe cyfry ofiar: **600 ludzi jest zabitych, kilka tysięcy rannych**.

Z KRAJU.

Z Wieliczki piszą nam: W pierwszej połowie lutego odbędzie się tu wystawa prac przedwcześnie zmarłego artysty-malarza ś. p. Ferdynanda Oleśnickiego. Celem wystawy jest zebranie funduszu dla nieletnich sierot i wdowy. Urządzenie wystawy poparł gorliwie ks. Twardowski.

Grodek nad Dunajcem. (*Jak nadużywa się sprostowań*). W korespondencyi z Gródka, zamieszczonej w nrze 10 „Nowin“ poruszyliśmy sprawę tutejszej poczty. Ekspedyentka Wohlowa wynajęła na pocztę mały lokal na uboczu, kancelaryę prowadziła w pokoju, w którym mieszkała, a przesyłki wydawała interesantom, stojącym na polu, przez małe okienko we drzwiach. Wskutek poruszenia tej sprawy w „Nowinach“, dyrekcya poczt zarządziła śledztwo, a pani Wohlowa, zwąchawszy pismo nosem, przeniosła się na gwałt 17 stycznia b. r. do innego, obszerniejszego lokalu, poczem nadesłała sprostowanie do redakcyi, że korespondencya jest nieprawdziwą! Jest to karygodne nadużycie sprostowania.

Skoro już mowa o tem, nadmienić musimy, że panią Wohlową czekają dwie rozprawy sądowe w Nowym Sączu, właśnie z powodu mieszkania. Nowe mieszkanie wynajęła bowiem Wohlowa od małoletniego syna właściciela za bardzo nizkim czynszem, bo za 4 złr. miesięcznie dwa pokoje i kuchnię, a gdy jej ten małoletni „właściciel“ zwracał na życzenie ojca pieniądze, poturbowała go. Ciekawiśmy, czy i teraz pani Wohlowa zechce „prostować“ podane fakta?

Nowy Sącz *29 stycznia*. (*Echa katastrofy kolejowej. — Walka wyborcza*). W sprawie Sary Schwimmerowej, karczmarki w Męciny pod Limanową, przeciw skarbowi kolejowemu o nawiązkę w kwocie 30000 koron, zwrot kosztów leczenia i t. d. z powodu uszkodzeń cielesnych, poniesionych przy głośnej katastrofie kolejowej pod Marcinkowicami — trybunał handlowy pod przew. radcy p. Gronickiego orzekł, że skarb kolejowy obowiązany jest zapłacić Schwimmerowej tytułem nawiązki tylko 5000 K, zwrócić jej wszelkie i ponosić dalsze koszta leczenia, oraz płacić jej rentę po 27 K miesięcznie aż do zupełnego wyzdrowienia, względnie do śmierci, oraz zwrócić jej koszta sporu.

Z powodu odbyć się tu mających uzupełniających wyborów do połowy rady wyznaniowej żydowskiej powstały tu dwa stronnictwa, jedno z ramienia grybowskiego rabina z samych jego chasydów w nieznacznej liczbie, które jednak popiera przełożony żydowskiej gminy, zaś drugie złożone z tak zwanych postępowców.

Wczoraj udała się deputacya z stronnictwa inteligencyi do starosty radcy nam. p. Jarosza w sprawie rekursów od list wyborczych. P. starosta przyrzekł przychylnie załatwić rekursa i zaprowadzić ład w kahale żydowskim.

Codziennie odbywają się tu zgromadzenia przedwyborcze; jak się pokazuje, stronnictwo inteligencyi jest bardzo silne i bez wątpienia zwycięży, że do rady wyznaniowej żydowskiej nie wejdzie żaden z stronnictwa grybowskiego rabina.

BURFORD DELLANNOY

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI

171

— O cóż to idzie? — pytała i tak już drżąca wobec postawy i słów Gardena kobieta.

W samej rzeczy, nawet Garden, mimo panowania, jakie miał nad sobą, drżał jak liść osiki:

— Patrz pani — rzekł nagle, prowadząc nieszczęśliwą kobietę przed półkę i wskazując na stojący tam słój.

Pani Greenowa popatrzyła, wydała okrzyk zgrozy i osunęła się na podłogę.

— Wiedziałem dobrze, że się nie mylę — rzekł delektyw, na którego czole wystąpiły perliste, wielkie krople potu.

Mary podbiegła do leżącej i zwolniła jej ubranie około szyi i gorsetu. W charakterze swym, służącej lekarza, umiała być bardzo pomocną w podobnych przypadkach.

— Co tam takiego? — spytała, śpiesząc z dalszą pomocą pani Greenowej, leżącej w omdleniu.

Lecz detektyw pozostał niemy. Wziął tylko znowu słój z półki.

— Zanotuj sobie, moja panienko — rzekł do Mary, opanowawszy drżenie ciała. — Panna będziesz pamiętać miejsce, w którem znajdował się ten słój?

— To pan chcesz go ze sobą zabrać? — zapytała służąca. Doktor Morgan rozkazał mi tylko pozwolić państwu zwiedzić jego apartament; zanadto mu zależy na wszystkich tych tu przedmiotach i jestem pewną, iż bardzo będzie niezadowolony, jeśli mu się coś zabierze.

— Silnie w to wierzę — odparł Garden: jednak obowiązek nakazuje mi wziąć to w moje posiadanie.

— Dokąd, że pan to zabierasz? — zagadnęła młoda dziewczyna, uderzona tonem powagi, z jaką mówił przed chwilą detektyw.

— Do biura policyjnego, odparł sucho.

Następnie zwrócił się ku pani Greenowej, leżącej ciągle na podłodze. Mary skrapiała jej twarz wodą, tak, że wreszcie ta zwolna zaczęła wracać do przytomności.

— Odwagi, więcej odwagi, szeptał jej do ucha; bądź pani silną i chodź zemną.

— Dokąd? — wyjęczała biedna kobieta. — Nie pójdziemy już na tamto piętro, tam, gdzie...?

— Nie pojmujesz pani jeszcze — mówił dalej przyciszonym głosem Garden — że mąż pani...

— On umarł! — łkała Greenowa.

Prawda, choć jeszcze nie cała straszna prawda rozsiadała się już zwolna w jej umyśle.

— Nie tyle umarł, ile został zamordowany.

— Przez kogo?

Z tą chwilą odzyskiwała już pani Greenowa całą swą odwagę i przybrała nadzwyczajny spokój.

— Przez właściciela tego domu.

Niemniej Garden widział, jak się zachwiała na nogach, chwycił ją zatem pod ramię, aby przeszkodzić ponownemu jej upadnięciu.

Detektyw odczuwał niewymowną radość; zdawało mu się, iż sowicie spłacił dług zaciągnięty wobec doktora. Istnieją na świecie pewni wierzyciele, których z radością wypłacają nawet najnieuczciwsi.

Pani Green doznawała co chwila ponownego drżenia na widok tego, co niósł Garden, gdyż rozpoznała już była i znaki od tatuowania na ręce, umieszczonej w słoju.

Na ręce jej męża.

XLI

Rozkaz aresztowania.

Znalazłszy się na ulicy, Garden przywołał krytą dorożkę. Pod wrażeniem chwili zapomniał nawet zwykłej swej ostrożności, gdyż śpieszno mu było wykonać powzięty projekt, zanim dowie się doktor o tem, co zaszło podczas jego nieobecności.

Ciąg dalszy nastąpi.

Co słychać w mieście?

Kraków, 4-go lutego.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Weroniki. — Jutro w niedzielę Agaty. — Pojutrze w poniedziałek Doroty.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Chory z urojenia“, komedya w 4 aktach Moliera o godzinie 7 wieczór.

W ludowym: „Kazimierz Wielki i Estera“, obraz historyczny S. Kozłowskiego, o godzinie 7·30 wieczór.

Zabawy. W Tow. nauczycieli i nauczycielek (Rynek gł. 17, II. p.), zebranie towarzyskie o godz. 7·30 wieczór.

W sali Strzeleckiej zabawa taneczna Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ o godzinie 9 wieczór.

W sali Kleina bal Stow. robotników „Postęp“ o godz. 9 wieczór.

W „Sokole“ podgórskim zabawa o godzinie 8 wieczór.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana o godzinie 7 wieczór.

W ludowym: „Kazimierz Wielki i Estera“, obraz historyczny S. Kozłowskiego, o godz. 7·30 wieczór.

Towarzystwo muzyczne przygotowuje piękne i wspaniałe dzieło „Siedem słów Chrystusa“, utworu F. Duboisa, na sola, chóry i orkiestrę. Dzieło to wykona we wielkim poście na cele dobroczynne.

Teatr ludowy. W sobotę dnia 4-o lutego b. r. po raz pierwszy: „Kazimierz Wielki i Estera“, obraz na tle historycznem St. Kozłowskiego. W niedzielę po południu o go dzinie 3-ej: „Betleem polskie“ po raz dwudziesty ósmy; — wieczorem o godz. 7·30: „Kazimierz Wielki i Estera“. Najbliższą nowością będzie „Terakoja“, oryginalny japoński dramat w tłómaczeniu J. Żuławskiego.

Z karnawału. Stow. kat. kucharzy w Krakowie urządza we środę dnia 8 lutego b. r., w sali Strzeleckiej, pod protektoratem wiceprezydenta M. Chylińskiego, bal na fundusz zapomogowy Stowarzyszenia. Muzyka wojskowa 100 p. p. — Bilety nabywać można w kancelaryi Stow., ul. św. Jana pod l. 12, lub u p. Madejskiej w Sukiennicach, a w dniu balu przy wejściu do sali.

Czwarty bal artystyczny, w stylu japońskim, odbędzie się 11 lutego b. r. Komitet dokłada wszelkich starań, by bal ten pod każdym względem wypadł jak najlepiej.

Czeska Beseda urządza w sobotę dnia 4 marca b. r. bal w pałacu Spiskim, Rynek gl. pod l. 34. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia. Celem otrzymania zaproszenia należy się zgłaszać w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Lubicz pod l. 9, I. p. (Pod gackiem).

„Gwiazda“, Stow. polskich rękodzielników urządza dnia 4 go lutego b. r. w sali Tow. strzeleckiego zabawę taneczną, połączoną z kotylionem i niespodziankami dla pań i panów. Stroje dla pań i panów wieczorowe. — Muzyka 100 p. p. Początek o godz. 9 wieczorem.

Z Sokoła krakowskiego. We śr. dę dnia 1 lutego urządził „Sokół“ wieczornicę taneczną dla członków i ich rodzin, która górną salę szczelnie wypełniła. Tańce, które prowadził znany aranżer p. K. Kowalski, trwały do 5 rano.

We czwartek, dnia 2 bm. odegrali amatorowie po raz ostatni w tym sezonie „Żywą szopkę“. Bardzo licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała doskonałą grę amatorów. Po przedstawieniu odbył się w górnej sali Sokoła bankiet dla biorących udział w „Żywej szopce“, który zagaił prezes, p. Wład. Turski, dziękując przewodniczącemu Komisyi obchodowej, p. Juliuszowi Szczepańskiemu, za jego gorliwe od szeregu lat zajmowanie się urządzeniem tych przedstawień, na co tenże w odpowiedzi podziękował amatorom za ich trudy i gorliwość. Przemawiali jeszcze pp. Zielenkiewicz, Wolski i Tulius, oraz panna König. Po bankiecie odbyła się zabawa taneczna.

Zabawa kostyumowa, urządzona przez „Stow. Kupców i Młodzieży handlowej“, we własnym lokalu, we środę 1 lutego b. r. udała się znakomicie. Zabawę rozpoczęto weselem krakowskiem, w którem panem młodym był aranżer, p. Wilczyński, panną młodą pna Adamska, drużbami pna Markiewicz i p. Wantowski. Z licznych kostyumów zwracały gustownością uwagę: „Zima“ (p. Stan. Hulko), „Motyl“ (p. Krzyżanowski), „Japonka“ (pni K.), oraz „Żyd“, „Rusinka“ i „Węgierka“.

Komers ogólno-akademicki odbył się 31 z. m. w sali hotelu Kleina, zwołany przez przewodniczących Towarzystw akademickich. Zagaił obrady akad. A. Baumfeld i zaprosił na przewodniczącego akad. Szczęsnego Turowskiego. Po referacie dra A. Wróblewskiego na temat: „O moralności płciowej“, podniesiono w dyskusyi myśl założenia Towarzystwa akademickiego na wzór Tow. „Ethos“ w Zurychu, pielęgnującego czystość obyczajów. Akad. St. Witkowski w dłuższem przemówieniu zachęcał kolegów do walki z innemi także nałogami, jak alkoholizm, hazard i t. d. W tym celu założono przed dwoma laty Tow. „Eleusis“, które powinno zyskać między młodzieżą wielu zwolenników. Do projektowanego Towarzystwa zapisało się w czasie dyskusyi 39 akademików, postanawiając odbyć pierwsze zebranie w poniedziałek

Z obrazów wojennych

25 **Niemirowicza Danczenki.**

Prawa połać nieba zupełnie oczyściła się z chmur. Czyżby znów miało być słońce i ciepło? Nie chce mi się w to jakoś wierzyć. Widać wszystko doskonale. Nasze oddziały wschodnie znajdują się już pod nieustannym ogniem nieprzyjacielskim.

Zgromadziliśmy się wszyscy na wzgórzu pod Erdagon, skąd przez lunety śledzimy ruchy nieprzyjaciół, którzy hen, gdzieś tam w siniej dali, przygotowują nam jakąś niespodziankę. Ze wszystkich stron ściągają na pozycye wypoczywające nasze bataliony. Nikt nie wie, o co chodzi, lecz ogólna ciekawa rośnie... Kiedy nerwy dochodzą do wielkiego napięcia, kiedy wrażliwość wysubtelnia się do granic ostatecznych, człowiek reaguje na takie drobiazgi, na które w normalnych warunkach nie zwróciłby nawet uwagi.

Tutaj najmniejszy ruch w oparach mgły, wstęga kurzu za ledwie dostrzegalnym pagórkiem, dym ogniska, którego godzinę przedtem nie było, zmiana linii ostrzeliwania, ogień nagle wybuchający, lub nagle zawieszony, ciemna plama dalekiego podjazdu, flankowy marsz słabo osłoniętej kolumny piechoty — naprowadzają na różne domysły, zniewalają mieć się na baczności, przypominać sobie rozlokowanie wojsk nieprzyjacielskich, linie ich okopów i obwarowań. — I pytanie, męczące jak zmora, świdruje mózg: gdzie mogą uderzyć Japończycy? Jaki punkt naszych pozycyi wybrali sobie na atak? Bo jeśli obsypują oni granatami całe to wzgórze — robią to oczywiście w celach demonstracyjnych, oszukańczych. Tak, ale z drugiej strony, jeśli tu nie damy im odporu, wowczas rzucą się tędy i sforsują wzgórze „Dwugarbne“, bardzo ważny posterunek obserwacyjny. A może planują zdobycie wzgórza ze świątynią?

Niepodobna nic przewidzieć. Oficerowie sztabu jeneralnego milczą, jak sfinksy. — Niczego się od nich nie można dowiedzieć, albo oni sami nic nie wiedzą.

Tworzą się plany bitwy na własną rękę. Młody i mężny kapitan Odincew, z którym uciekaliśmy z Portu Artura, jest przekonany, że pod Jantajem Japończycy demonstrują, główny zaś ciężar ataku spadnie na nas z zachodu. Śmiały i pełen zapału hr. Ignatiew twierdzi z całem przekonaniem, że Japończycy mierzą całą siłą na centrum i rozerwią naszą armię na dwie części. Ktoś dowodzi wręcz przeciwnie: armia japońska cofnęła się w tym celu, abyśmy się przeprawili za rzekę i tam dopiero zadadzą nam bobu. Czwarty przytacza teoryę krzywych linii: myśmy ruszyli naprzód z zachodu, oni zaś — ze wschodu, zachodzi więc możliwość całego szeregu obejść flankowych i Bóg wie, nie czego.

Słuchając tych wszystkich wywodów, w głowie się po prostu kręci i nic nie można zrozumieć...

Nagle z basową muzyką dział miesza się cienki i piskliwy odgłos salw karabinowych.

— Gdzie strzelają?

— Atakują wzgórze ze świątynią.

— Nie może być.

— A mówiłem! — wyrywa mi się mimowoli z ust. Choć, co ja się tam znam na subtelnościach strategicznych!

Ogień coraz silniejszy... Teraz już Japończycy, przewidując akcyę i z naszej strony, rzucają szrapnele z olbrzymiej wysokości, aby nastraszyć stojące w tyle rezerwy. Prawdę mówiąc, takie pociski, wybuchające na orlej wyżynie, nie są niebezpieczne dla nikogo, lecz na rezerwy, sformowanej po większej części z żołnierzy, świeżo przybyłych na plac boju, a więc nienawykłych jeszcze ani do ognia, ani do zamętu wojny, działają denerwująco.

— Dziś Stackelberg powinien ukończyć swój marsz flankowy — słychać wokół.

Lecz oficerowie nie bardzo temu wierzą.

Jakiś, niewielkiego wzrostu, młodziutki oficer dragoński, aż skręca się z radości na siodle. Ten w swej bezbrzeżnej fantazyi widzi już zwycięstwo wielkie, pogrom, zniszczenie nieprzyjaciela...

— Poczekajcie, jak on go weźmie teraz w kleszcze — woła.

— Kto kogo weźmie? — pytamy.

— Jakto, kto kogo? Oczywiście Stackelberg Kurokiego.

Milczeliśmy. C. d. n.

6 b. m. o godz. 7·30 wieczorem w „Czytelni akademickiej“ (Rynek gł. 13, I. p.). — Prof. dr Jordan, uproszony przez prelegenta, przyrzekł wygłosić odczyt stosowny.

O zabójstwo. Wczoraj rozpoczęła się kadencya lutowa sądu przysięgłych rozprawą o zabójstwo przeciw Władysławowi Pietruszce, Janowi Górze. zwanemu „Dębczakiem“ i Ignacemu Książkowi, włościanom z Wróblowic. Przewodniczył radca Ferens, oskarżał dr Obtułowicz.

We wrześniu 1903 r. skradziono właścicielowi dóbr Teodorowi Leśniakowi uprząż na konie wartości 70 K. Przy śledztwie znaleziono tę uprząż u osk. Pietruszki i sąd skazał go za uczestnictwo w kradzieży na 3 tygodnie aresztu. W jakiś czas później rozszerzyła się we Wróblowicach pogłoska, że Ad. Job był donosicielem i wskutek tego Pietruszka czuł żal przeciw niemu. Dnia 12 września 1904 w karczmie we Wróblowicach zeszli się oskarżeni i inni parobcy. Przyszedł także Job w towarzystwie wójta Józefa Mrowcy. Po pewnej chwili opuścili obaj lokal, a Job pożegnawszy Mrowcę poszedł trawnikiem do swego domu. Zaledwie jednak Mrowca uszedł ze 20 kroków, usłyszał silne uderzenie kijem i krzyk: „Rany boskie!“ W tej chwili zbliżył się do niego osk. Książek ze słowami: „Nie chodźcie tam, bo byście i wy dostali“. Dopiero gdy Mrowca spotkał Stanisława Pietruszka, który na krzyk wybiegł z karczmy, udali się obaj na miejsce bitki i zastali tam Adama Joba, leżącego we krwi bez przytomności. W kilka dni później Adam Job zmarł wskutek doznanego pęknięcia czaszki Śledztwo wykazało, że Joba zabił osk Pietruszka kołem z namowy osk. Góry i Książka. Pietruszka zeznał na rozprawie, że w dzień krytyczny namawiał go do napadu osk. Książek w następujący sposób: „Wiesz za kogoś siedział? Dziś taki dobry czas, Job podpity, dobiłbyś mu dobrze, ani by pies o tem nie wiedział“. Usłuchał tego oskarż. Pietruszka wyrwał kół z płotu i uderzył nim Joba 4 czy 5 razy w głowę. Zarówno Góra jak i Książek wypierali się winy, twierdząc, że tylko uspakajali osk. Pietruszkę.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Napad w nocy. Ubiegłej nocy spotkał pomocnik ślusarski, Jacenty Jurkiewicz, na Kazimierzu podpitego konduktora kolei państw. Jakóba Krzywdę. Natychmiast zbliżył się do niego i począł go oprowadzać po zaułkach. Gdy po pewnym czasie Krzywda nie chciał dalej iść, Jurkiewicz chwycił go pod gardło, przycisnął do muru i począł pięściami napadniętego okładać. Na krzyk przybiegł Krzywdzie z pomocą woźnica, Juda Grünberg, a później żołnierz policyjny, Maryniak, który przyaresztował Jurkiewicza. Być może, że Jurkiewicz chciał Krzywdę ograbić.

Fałszywa moneta. Na policyę zgłosił się wczoraj pewien włościanin z fałszywą 20-koronówką. Falsyfikat jest nadzwyczaj udatny, a można go poznać tylko po kolorze białawym. Włościanin otrzymał ową monetę od pewnego inżyniera kolei państwowej za wożenie ziemi i wtedy miała naturalny wygląd, a dopiero na drugi dzień poczęła bieleć. Za pochodzeniem falsyfikatu wdrożyła policya śledztwo.

Demonstracye antirosyjskie we Lwowie.

Lwów. (tel. pryw.). Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się w sali Danka przy ul. Szajnochy zgromadzenie zwołane przez socyalistyczny odłam młodzieży akademickiej polskiej, ruskiej i żydowskiej. — Po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucye, w których młodzież wita w wypadkach w Rosyi zapowiedź wyswobodzenia ludu rosyjskiego i polskiego z pod jarzma i wyraża bojownikom w Rosyi pozdrowienie i hołd, orazzapewnia, że wytęży wszystkie siły, aby im nieść pomoc w tej walce. — Dalej wyraża młodzież oburzenie z powodu zbrodni popełnionych przez organa rządu carskiego przeciw bezbronnej ludności i wzywa wszystkich do niesienia pomocy materyalnej ofiarom.

W zgromadzeniu brało udział 800 osób w tem około 650 akademików.

Oprócz uchwalonych rezolucyi uchwalono także potępić stanowisko jakie „Słowo Polskie“ zajęło wobec wypadków w Królestwie Polskiem i bojkotować to pismo. Pochodem udano się pod kolumnę Mickiewicza. W pochodzie niesiono czerwony sztandar i czerwono biały, oraz tablice z napisami „niech żyje wolna Rzecz pospolita ukraińska!“ Pod kolumną przemówił ruski agitator Wityk socyalista, który w końcu wezwał zebranych do rozejścia się.

Na Jagielońskiej ulicy stali policyanci kordonem i zasłaniali dostęp do rosyjskiego konsulatu. Grupy uczestników pochodu chciały przejść przez kordon, przyczem aresztowano dwie osoby za opór władzy i obrażenie straży policyjnej. Aresztowanych wypuszczono po spisaniu protokołu na wolność.

Pobicie redaktora.

Lwów. (tel. pryw.) Gdy naczelny redaktor „Słowa Polskiego“ wychodził dzisiaj z domu o godz. 9 rano przystąpił do niego pewien pan i uderzył go w głowę, poczem zaczął uciekać. Pana tego przytrzymano. Nazywa on się Włodarczyk i jest słuchaczem politechniki. Wydarzenie to zostało spowodowane stanowiskiem, jakie „Słowo Polskie“ zajęło wobec wypadków w Warszawie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Straszna klęska Kuropatkina.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że Japończycy przednim strażom rosyjskim posłali listy, w których im komunikują, że armia ros. naprożno krew przelewa, bo w Rosyi wybuchła rewolucya, a warsztaty, fabryki i magazyny zostały spalone.

„Nowoje Wremia“ potwierdza dalej, że

Bolesław Prus o Japończykach.

...Japończycy nietylko zwycięstwami zwrócili na siebie uwagę, ale i temi niezwykłemi zaletami, które podziwiają w nich nawet Rosyanie. Opinia przyjaciół może być miła; ale szacunek nieprzyjaciół wydaje patent na rzeczywistą wartość. Otóż taki właśnie patent wydali Japończykom Rosyanie, gdy jeden z nich powiedział: „Gdyby Rosya znała japońską armię, nie byłoby wojny“.

Taki więc naród nie tylko zasługuje, ażeby przypatrzeć mu się bliżej, ale i uczyć się z jego przykładów...

Najgłębszą cechą duszy Japończyka jest wielkie poczucie godności osobistej. Dawny szlachcic japoński, samuraj, obrażony przez kogo, choćby potrąceniem w szablę, zabijał obrażającego, albo siebie; niezbyt dawno robotnik japoński, posądzony o kradzież wpadł w taką wściekłość, że uciął sobie język, wbił w brzuch sztylet, a potem skoczył w morze i naturalnie utonął.

Rozumie się, że podporą tej godności jest odwaga, której Japończycy tyle składają dowodów w obecnej wojnie, że podkreślać jej nie potrzebujemy. Wspominamy tylko, że według honorowego kodeksu Japonii, człowiek, szanujący się, powinien w pewnych wypadkach umieć pozbawić się życia w oznaczony sposób, o oznaczonej godzinie i we wskazanem miejscu. Jeżeli, rozrzynając sobie brzuch (tak się bowiem zabijano), potrafił wywlec wnętrzności, zaliczano go do szykistów, a jeszcze bardziej chwalono, gdy umierając, wypowiedział jaki dowcipny wierszyk, zastosowany do okoliczności.

Zdaje się, że w pogardzaniu śmiercią żaden naród nie przewyższył Japończyków i to stanowi ich prawdziwą siłę. Człowiek, który potrafi bez wahania umrzeć dla jakiejś idei, jest stanowczo wyższym od zwykłych ludzi, no i jego bliźni rachują się z nim poważniej.

Zewnętrzną cechą poszanowania siebie jest u Japończyków czystość, nadzwyczajna czystość, która należy do potrzeb narodowych, a objawia się tem, że każdy Japończyk kąpie się codzień w gorącej wodzie i że ciągle posługuje się mydłem, szczotkami i szczoteczkami do zębów... Proszę obrachować, ilu u nas bawi się w podobne drobiazgi, a pojmiemy odległość, jaka dzieli nas od nich.

Ponieważ Japonia składa się z bardzo wielu wysp górzystych, łatwo zrozumieć, że mieszkańcy ich łączą w sobie przymioty górali i żeglarzy, że są silni i niepospolicie zręczni. Lubią też chodzić, dzięki czemu wielu z nich potrafi przejść 60 i więcej kilom. na dobę, bez utraty sił.

Drugą, olbrzymiej wartości zaletą Japończyków jest panowanie nad sobą. Człowiek, który nie potrafiłby zapanować nad swoim gniewem, żalem, albo radością, jest w Japonii uważany za barbarzyńcę. Tam każdy i zawsze uśmiecha się, czy jest syty, czy głodny, chory czy zdrowy, smutny, czy wesół; nawet matka przyjmuje z uśmiechem wiadomość o śmierci syna, choć bez świadków potrafi tak samo płakać i rozpaczać jak nasze matki.

Dzięki panowaniu nad sobą, od japońskiego jeńca — jak piszą oficerowie rosyjscy — nie można niczego dowiedzieć się w kwestyach wojskowych. Nie pomaga nawet wódka. Japończyk rozmawia zawsze z uprzejmym uśmiechem, ale — tajemnicy nie zdradzi, choćby go zabito, choćby go torturowano.

Niemniej pięknemi są ich społeczne zalety, z których najpierwszą — patryjotyzm. Japoński patryjotyzm nie polega na nienawiści, albo lekceważeniu obcych, ale na miłości do wszystkiego, co swoje. Kiedy dla dobra armii potrzeba, aby kilku ludzi poświęciło się na niezawodną śmierć, zgłasza się nie kilku, lecz... kilka tysięcy ochotników!... Przytem Japończyk kocha swoją rzeczywiście piękną ojczyznę; odbywa po niej wędrówki, a gdy musi ją na jakiś czas opuścić, zabiera doniczki z roślinami, a przynajmniej — parę kamyków lub garstkę ziemi ojczystej.

A oto drobny fakcik. W roku zeszłym miano powiesić w Tokio jakiegoś zbrodniarza Gdy dyrektor więzienia zawiadomił go o wyroku i zapytał, w jaki sposób pragnie zużytkować zarobione przez siebie pieniądze?... delikwent ofiarował je na wojnę...

Drugą zaletą społeczną jest tolerancya narodowościowa i religijna, której próbkę znajdujemy w reskrypcie ministeryalnym do szkół:

„Czcijcie religię przodków i gorąco ko-

Kuropatkin poniósł olbrzymie straty. Mianowicie wobec silnego mrozu ranni przeważnie ginęli na pobojowisku. Straty Rosyan nad Hunho wynoszą 30 000 ludzi.

Londyn. Japońska ambasada otrzymała telegram, zawierający sprawozdanie marszałka Oyamy o walkach między 25 a 27 stycznia, które zakończyły się wyparciem Rosyan na prawy brzeg rzeki Hun. Oyama donosi, że w walce brało udział ze strony rosyjskiej przynajmniej 7 dywizyi piechoty i 1 dywizya konnicy. Straty Japończyków wynoszą około 7000 ludzi. Kilka pułków rosyjskich zostało zupełnie zniesionych, a niektóre kompanie zmalały do 20 ludzi. Jeńcy opowiadają o wielkich stratach ze strony rosyjskiej i oceniają je na 10.000 ludzi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio, że mikado wydał rozkaz dzienny do armii Oyamy, w którym dziękuje wojskom za odniesione zwycięstwo nad przemożną armią wroga w ostatniej walce nad rzeką Hun. W odpowiedzi oświadczył Oyama, że jego wojska walczyły z nieustraszoną odwagą przy wielkim mrozie dniem i nocą.

Londyn. Biuro Reutera donosi z dnia 3 z Tokio: Oyama telegrafuje, że Rosyanie rozpoczęli ofenzywę przeciw japońskiemu lewemu skrzydłu. Na frontach staczają armie ciągle potyczki przy gęstym ogniu armatnim. Japończycy ciągle oskarżają Rosyan o kaleczenie rannych Japończyków.

Statystyka szpitalna w armii jen. Oku.

Londyn. (TBK.). Korespondent Biura Reutera przy armii jen. Oku donosi, że według statystyki szpitalnej, w czasie od 6 maja do 1 grudnia 1904, na 24.642 pacyentów umarło 40. Zachorowań było 193 na tyfus, 342 na dysenteryę, 5.070 na beri-beri. Padło armii Oku od 6 maja do 19 grudnia 210 oficerów i 4970 żołnierzy. Rannych było 743 oficerów i 2373 żołnierzy.

Kuropatkin w opałach.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że armia Kuropatkina cierpi na **wielki brak oficerów**. W ostatnich dniach Kuropatkin wysłał 1 000 oficerów (chorych) do Europy.

Berlin (Tel. wł.) „Local Anz“ donosi z Mukdenu, że w armii Kuropatkina grasuje ospa. Codziennie odbywa się szczepienie tysiąca żołnierzy.

Dymisya Grippenberga.

Petersburg. (Pet. áj. tel.). Jenerał Grippenberg ze względu na zły stan swego zdrowia, **ustąpił z naczelnej komendy**. W jego miejsce objął komendę jenerał Myłow. (Znowu jeden generał idzie w duraki! Dymisyę Grippenberga spowodowała ostatnia klęska nad rzeką Hun).

Komisya hullska.

Paryż. Komisya śledcza w sprawie hullskiej odbyła dzisiaj przed południem tajne posiedzenie. Na następnem posiedzeniu zastępcy Anglii i Rosyi sformułują swe wnioski końcowe. Przesłuchanie świadków jest już obecnie ukończone.

Posiłki dla Rozdiestwieńskiego.

Dżibutti. Kontradmirał Dobrotowski wyruszył w czwartek z czterema krążownikami i trzema torpedowcami w kierunku Madagaskaru. Za Dobrotowskim jedzie 7 niemieckich okrętów transportowych z węglami.

Rewolucyjny ruch w Królestwie.

Z WARSZAWY.

Z Warszawy piszą nam pod datą 2-go lutego:

Postępowanie żołdactwa urąga wszelkim opisom. Na ulicach prawie nikogo nie widać, bo patrole zatrzymują wszystkich przechodniów, rewidują, biją, **a bardzo często obdzierają.** Najmniejszy opór naraża na śmierć lub kalectwo.

Rabowali w mieście tylko nożownicy, których jest w Warszawie kilka tysięcy, (i wojsko). Na Woli robotnicy, oburzeni tem splamieniem rewolucyi przez szumowiny społeczne, ochraniane przez policyę, zebrali się w kupę i urządzili rewizye po domach, a gdzie znaleźli zrabowane przedmioty jak futra, zegarki i t. p., tam bez litości wymierzali lynch na rabusiach zakłuwając ich nożami. Na cmentarzach leżą masami zwłoki. Ludności pozwolono już agnoskować zabitych i sprawiać pogrzeb, ale do miasta zwłok zabierać nie wolno.

W piątek mają wyjść dzienniki. Z rozkazu Czertkowa teatry przez cały czas rzezi grać musiały, choć w sali, prócz kilku szpiclów, nie było wcale widzów, a tylko w operze jawiła się małżonka Czertkowa!

Słychać, że uczniowie wszystkich gimnazyów w Królestwie urządzą strejk, żądając polskiego wykładu w szkole. (Patrz dzisiejsze telegramy).

Czertkow podobno cofnął dymisyę. Pogłoska ta jednak jest bardzo nieprawdopodobną.

Telegramy.

Warszawa. Dnia 2 b. m. panował spokój.

Warszawa. (Tel. wł.). Wieść o zamordowaniu policmajstra warszawskiego Nolkena, nie sprawdza się.

Warszawa. (Pet. aj. tel.). Według sprawozdania policyi podczas rozruchów zabito 57 osób (?!). Między temi znajduje się 6 kobiet i 3 dzieci. Wczoraj panował w mieście spokój. Dzienniki znowu wychodzą.

chajcie rodaków; ale nie uważajcie za wroga człowieka tylko dlatego, że jest chrześcianinem. Nie lękajcie się cudzoziemców, gdyż wszyscy ludzie są braćmi i siostrami; strzeżcie się pogardzać człowiekiem dla tego, że jest obcy. Potrzeba sądzić ludzi nie ze względu na ich narodowość, lecz na ich czyny. .“

„Taką jest etyka ludu pogańskiego, żółtej rasy. A teraz przypomnijmy sobie to, co w pruskim sejmie wygłaszają hakatyści, a zrozumiemy owego Rosyanina, który Japończyków nazwał najszlachetniejszym na świecie ludem!

I jeszcze jeden przymiot zasługuje na uwagę, mianowicie grzeczność. Objawia się ona nietylko wśród inteligencyi, wyszukanemi komplementami i gestami, ale — ogarnia wszystkie klasy. Nie tylko sługa dla pana, szlachcic dla szlachcica, ale panowie dla sług, oficerowie dla żołnierzy, słudzy między sobą, rzemieślnicy, rolnicy, tragarze i t. d. wszyscy są wyrafinowanie grzeczni dla innych. Dość powiedzieć, że japończycy wcale nie znają t. z. „wymysłów“ i że jedynym sposobem znieważe nia kogoś jest nazwać go — krową.

Wybornie oświetla to dziwne społeczeństwo wyjątek z reskryptu cesarskiego.

„Wy, nasi ukochani podwładni, bądźcie poświęconymi synami, czułymi braćmi, oddanymi mężami i żonami, wiernymi przyjaciołmi. Prowadźcie się skromnie szanujcie na wzajem i bądźcie dobrymi dla wszystkich. Rozwijajcie wasze zdolności umysłowe, doskonalcie waszego ducha, zdobywając wiedzę i ucząc się pracy użytecznej. Także dbajcie o sprawy publiczne i poświęcajcie się im. Szanujcie konstytucyę narodową, bądźcie posłuszni ojczystym prawom, a w razie potrzeby całem sercem poświęćcie się dla publicznego dobra. Wówczas nie tylko będziecie naszymi wiernymi poddanymi, ale i posiądziecie szlachetne cnoty waszych przodków“.

Do czego dąży ten naród?... Jakie ma cele?.. Czy pragnie zdobyć świat, a przynajmniej Azyę, jak to ogłaszają nacyonaliści francuscy? Co będzie kiedyś? nie wiem. Tymczasem jednak, mniej więcej od trzy dziestu lat, wszystkie klasy społeczeństwa japońskiego, a przedewszystkiem rząd, dążą do udoskonalenia swego narodu pod każdym względem. Więc doskonalą nietylko armię i marynarkę, ale także komunikacye lądowe i wodne, poczty, przemysł, rzemiosła, handel, hygienę publiczną, szkoły niższe, średnie i wyższe, instytucye kredytowe, ubezpieczeniowe i filantropijne, nawet odzież i mieszkania, nawet formy religijne, język i zwyczaje społeczne. Pod temi względami praca Japończyków jest zadziwiająca, a rezultaty niesłychane. Dość powiedzieć, że w kraju tym mniej jest analfabetów, aniżeli w niejednej prowincyi austryackiej...

Zdobywanie od Europy jej bogactw duchowych przychodzi Japończykom bardzo łatwo, naród ten bowiem odznacza się nietylko pracowitością, nietylko niezwykłą ciekawością, ale także zdolnościami obserwacyjnemi. Japończyk każdą rzecz nową stara się dokładnie poznać, robi notatki, a jeżeli spostrzeże coś istotnie pożytecznego, stara się naśladować. Zrozumiawszy, że najpierwszem narzędziem poznania zachodniej cywilizacyi są języki, Japończycy uczą się ich z największym zapałem, który niekiedy sięga też daleko, że Japończyk... przyjmuje religię chrześciańską, aby od odnośnego kapłana nauczyć się darmo po angielsku, po niemiecku, lub po francusku.

Europejscy nauczyciele bardzo chwalą zdolności Japończyków; ich bystrość, systematyczność i wytrwałość. Do tych zalet trzeba jeszcze dołączyć cnotę milczenia, dzięki której europejczyk może kilka lat mieszkać w Japonii i nie wiedzieć o jakimś ogólnym prądzie społecznym, ponieważ żaden Japończyk nie zawiadomi go o tem. Naprzykład od roku 1894 przez 10 lat Japonia przygotowywała się do wojny z Rosyą. Mówiono o tem w domach, fabrykach, w koszarach, na targach, nawet w szkołach elementarnych, a przecież wiadomość do Europy nie doszła. Dziś jest to samo. Na placu bitwy dokonywują się ważne operacye wojskowe, ale żaden korespondent europejski za żadną cenę nie dowie się o nich przed czasem.

Tak wygląda naród, który jeszcze przed dwoma laty europejscy dowcipnisie nazywali „małpami,“ a któremu dziś nawet jego przeciwnicy wyrażają publiczny szacunek. W takich też kierunkach każdy człowiek musi nad sobą pracować, jeżeli chce, by go poważano.

Bolesław Prus.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi z Warszawy: Na podstawie uchwały sądu, aż do dalszego zarządzenia protesty wekslowe nie będą przyjmowane. Komitet dyskontowy banku państwowego uchwalił nie uwzględniać protestów, wniesionych w ostatnich dniach. Urzędy telefoniczne od tygodnia są znowu otwarte, ale tylko dla władz. Służbę pełni personal telegraficzny.

Warszawa. (Pet. aj. tel.). Wczoraj w południe odbył się pogrzeb zabitego podczas ostatnich rozruchów studenta Dzierzbickiego, przy udziale ogromnego tłumu, przeważnie studentów. Policya przedsięwzięła liczne aresztowania.

Warszawa, 3 lutego. (Pet. aj. tel). Policmajster ogłasza: Z powodu nadzwyczajnych zarządzeń, zaburzenia ustały i **spokój znowu w zupełności przywrócony.** — Należy nie wierzyć pogłoskom, które rozszerzają ludzie złośliwi, aby przerazić mieszkańców. Nie należy też się troszczyć o żądania, podniesione przez zbrodniarzy, którzy nawiedzają prywatne mieszkania i biura przemysłowe, imieniem nie istniejących organizacyj. Należy wrócić do zwykłego zajęcia, aby poprzeć przywrócenie normalnych stosunków. Nie można wątpić, że robotnicy pod wpływem łaskawych słów cesarskich znowu podejmą pracę i ochronią swe rodziny przed ciężkiemi stratami, jakie ze strejku wynikają. Ścisłe wykonywanie zarządzeń jeneral-gubernatora i policyi znowu przywrócą spokój.

NA PROWINCYI.

Łódź, 2 bm. (Tel. wł.). Ulice roją się od patrolów, które rozpędzają tłumy nahajkami, lub kolbami. W starciach mnóstwo osób rannych, **jedna stratowana** na **śmierć**. W pasażu Majera zabito **młodego chłopca.** Wskutek prowokującego zachowania się policyi, nastrój mas zmienił się znacznie i obawiają się walk ulicznych. Gdy w poniedziałek strejkujący chcieli zatrzymać gazownie, rzuciło się na nich wojsko. Kobiety z okien rzucały garnkami i innymi przedmiotami. **Dwoch kozaków zabito.** Inteligencyą organizuje pomoc dla strejkujących.

Łódź (Pet. aj. tel.). Wczoraj przyszło przed fabryką Kunizera do starcia z wojskiem, które dało salwę, przyczem **6 ludzi** zginęło, a 48 odniosło rany. Część robotników znowu podjęła pracę. W fabryce Köllera wystąpili strejkujący przeciw chętnym do pracy, z powodu czego wojsko zrobiło użytek z broni.

Łódź. (Tel. wł.) Do fabryki koronek Kellera wpadło wojsko, aby wstrzymać robotników od pracy. Strejkujący używali rewolwerów. Sytuacya w Łodzi jest bardzo poważna.

Łodź. (Tel. wł.). Fabrykanci tutejsi przesłali do Petersburga oświadczenie, iż chętnie zgodzą się na 8 godzinny dzień i 20 kopiejek za godzinę pracy, jeżeli norma ta zaprowadzoną zostanie w całem państwie.

Łódź. (Tel. wł.). Z Piotrkowa donoszą, że zamknięto tam gimnazyum męskie, gdyż uczniowie żądali powszechnie zaprowadzenia języka polskiego i wykładów z historyi Polski.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Z Kielc donoszą, że w tamtejszem gimnazyum przyszło do zaburzenia. Uczniowie klas wyższych zażądali od dyrektora nauki w języku polskim, zamianowania wyłącznie polskich nauczycieli i zniesienia zakazu przyjmowania uczniów żydowskich. Uczniowie udali się w większej liczbie do gimnazyum żeńskiego i zażądali wstrzymania tam nauki. W **mieście panują wielkie niepokoje.** Sklepy pozamykane.

Kalisz. Panuje tutaj spokój. Sklepy zamknięto. W teatrach nie odbywają się przedstawienia.

Kalisz. Uczniowie instytutu filologicznego i studenci gimnazyów nie uczęszczają na wykłady.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W Kaliszu strajk nie ustaje, ale rozpoczęły się konferencye robotników z fabrykami. W Białymstoku podjęto pracę prawie we wszystkich fabrykach i warsztatach.

Sosnowiec. Nad ranem dnia pierwszego b. m. rozpoczął się także w Sosnowcu i okolicy strejk robotniczy. Pierwsi przestali pracować robotnicy firmy Fitzner i Gamper i udali się do wszystkich fabryk i szybów, gdzie wszędzie za ich zjawieniem się przestano pracować. Tylko piekarzom pozwolono dalej pracować. Strejkuje około 20.000 ludzi. Mimo tego spokoju nie zakłócono.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) We wszystkich polskich rafineryach cukru i w Zagłebiu dąbrowskiem robotnicy rozpoczęli strejk. Wstrzymano wydobywanie węgla, którego ceny idą gwałtownie w górę.

Rzeź w Warszawie.

Granica. (tel. wł.) Liczba zabitych jest znacznie **większa** niż podaje urzędowy wykaz. Wojsko chowa trupy po piwnicach i wywozi je w nocy za **miasto, na pole mustry, gdzie zwłoki wrzucane są do wspólnego dołu.**

Na Nowym Świecie w nocy 2 bm. wywieziono z ulic 52 trupy na cmentarz. Mnóstwo jest **trupów kobiet i dzieci.**

Były poseł do rady państwa, dawniej antiugodowiec, obecnie redaktor ugodowego „Słowa", został raniony szablą przez kozaka.

Redakcyi urzędowego „Warsz. Dniewnika" i ugodowego „Kuryera Polskiego" strzeże wojsko.

Gwałty żołdactwa.

Lwow. (tel. pryw.) „Słowo Polskie" przynosi cały szereg obrazków z ulic Warszawy. Żołnierze, chodząc w pojedynkę lub po kilku bez oficerów mieli upoważnienie **strzelać do każdego, kto im się nie podoba.** W dziedzińcach kilku gmachów rządowych oddziały wojska **sprzedają za bezcen przedmioty zrabowane** przez wojsko na ulicy Marszałkowskiej. Wspaniałe futro można było nabyć u żołnierzy w cenie od 10 do 20 rubli.

Rewolucya w Rosyi.

Petersburg. Opinia zjednoczenia petersburskich fabrykantów o ostatnim ruchu opiewa: Ogólne punkta żądań robotniczych odnoszące się do 8 godzinnego czasu pracy, udziału robotników w ustaleniu wysokości płacy i uregulowaniu wewnętrznych stosunków w przedsiębiorstwach przemysłowych nie nadają się do omawiania, jednakże powinny być przedłożone ministrowi skarbu do szybkiego załatwienia na drodze ustawodawczej.

Co się tyczy poszczególnych zarządzeń, to nie byłoby celowem podjąć rokowania przed podjęciem przez tychże pracy.

Ze względu na to, że robotnicy zostali wciągnięci do obecnego ruchu przez wpływy zewnętrzne nie ekonomicznej natury, przeto stwierdza się, że nie ma obustronnego rozgoryczenia i postanawia się zająć wobec robotników przychylne stanowisko i nie wyznaczać kary za zaniechanie pracy.

Dalej nie mają być przedsięwzięte żadne wyszukiwania przywódców strejku, a również nie mają być wydane żadne szczególne przeciw nim zarządzenia.

Aby nie tworzyć precedensu, zebranie uchwaliło za czas strejku nie wypłacić wynagrodzeń, jednakże przyznać potrzebującym bezzwrotne zapomogi.

Zgromadzenie szlachty.

Petersburg. (TBK.). Wobec mającego się zebrać dziś zgromadzenia szlachty gubernialnej, pojawiły się dwa wnioski: konserwatywny z 122 podpisami, za zupełnem utrzymaniem samodzierżawia, oraz liberalny, polegający na reorganizacyi państwowego ustroju, opartej na reprezentacyi ludowej.

Ten drugi projekt wywodzi, że rząd nie może zastępców ludu powołać prędzej, nim będą wypracowane tymczasowe zasady, określające kompetencye tej reprezentacyi. Potrzebne do tego są prace przygotowawcze.

Rząd nie chce nawet Soboru ziemstw.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wiadomość zagranicznych pism o zwołaniu soboru ziemstw pozbawioną jest podstawy. Rząd sprawą tą **n i g d y s i ę n i e z a j m o w a ł.**

Witte.

Londyn. Minister Witte w obec panującej reakcyi ma zamiar usunąć się zupełnie z widowni politycznej. Jego następcą ma być Kokowcew, który będzie dalej prowadził jego politykę.

Manifest Tołstoja.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent jednego z dzienników rozmawiał z Tołstojem. Tołstoj potępia zarówno krwawą akcyę rządu, jak akcyę robotników. Tołstoj wyda niebawem **manifest**, w którym wyrazi swe poglądy na ruch obecny i wezwie wszystkich Rosyan, aby bez wyjątku powrócili do rolnictwa, gdyż jest to jedyne godne człowieka zajęcie.

(Stary Tołstoj, który zresztą nigdy nie był logicznym myślicielem, dziecinnieje coraz bardziej. I coraz większej słuszności nabiera powiedzenie Zoli o Tołstoju: *c'est un fou genial* (jest to genialny szaleniec). *Przyp. Red.*)

Hr. Andrassy u cesarza.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się z Wiednia: Hrabia Juliusz Andrassy był o godz. 1-szej popołudniu u cesarza na półtora-godzinnej audyencyi. Hr. Andrassy przedstawił cesarzowi swoje zapatrywania na położenie polityczne. Na podstawie tych wywodów otrzymał hr. Andrassy polecenie porozumienia się z przywódcami stronnictw sejmu węgierskiego. Formalnego polecenia utworzenia gabinetu hr. Andrassy nie otrzymał. Nie jest rzeczą wykluczoną, że także i inni mężowie stanu będą przez cesarza powołani na audyencyę. Dotąd nie wydano żadnych dyspozycyj co do podróży cesarza do Budapesztu. Hr. Andrassy konferował po audyencyi u cesarza z hr. Gołuchowskim, poczem odwiedził b. prezydenta ministrow, Tiszę i powraca wieczorem do Budapesztu.

Z ostatniej chwili.

O zabojstwo. Rozprawa przeciw Pietruszce skończyła się późno wieczorem. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, Pietruszka uwolniony został od zbrodni zabójstwa, a skazany za pijaństwo na 3 miesiące aresztu i zapłacenie wdowie odszkodowania w kwocie 2.700 koron. Dwaj pozostali oskarżeni zostali uwolnieni.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.
SKŁAD WYROBÓW
ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych
w największym wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna
CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.
18

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie

rozpoczyna się rok szkolny 1905/6 w pierwszych dniach kwietnia.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjety każdy kandydat, który:

1) wykaże się: że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową nauke w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;
2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny**, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą**, a uczyną zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca b. r. do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 75

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
8 Kraków, ul. Floryańska l. 13.

WILHELM FENZ

urządza w swoim magazynie Rynek, róg Szewskiej 48

WYSPRZEDAŻ tapet, szlaków, fryzów, lamperyi, towarów galanteryjnych i przyborów krawieckich. — Bardzo się P. T. Publiczności poleca.

SCHAMPOOING PETROLE

37
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Największy skład wyrobów skórkowych jkt. papierośnice, tytonierki, portfele, portmonety. Torebki ręczne damskie w nowych fasonach Torby podróżne. Torebki na akta i tp. poleca po cenach bez konkurencyi
1
Anast. Froncz, Kraków, Floryańska l. 17.

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI
I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

Szanujmy i czcijmy wspomnienia przeszłości naszej.
Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętość nasza.
Biada temu, kto zapomina o ojczystej ziemi.

Ułożył **St. Miłkowski.** — Wydał **St. Cyrankiewicz.**
Cena 10 halerzy
Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

Mydło kwiatowe

w różnych silnych zapachach, karton zawierający 6 sztuk 55 centów.
Perfumy i wodę kolońską na wagę polecają
Reim i Spółka
w Krakowie, linia A-B.

Wolne posady i zajęcia

najrozmaitszej kategoryi w ilości **102** tudzież najrozmaitsze **interesa handlowe i przemysłowe, sprzedaże realności will i parcel budowlanych**, jak niemniej **majątków ziemskich** zawiera wykaz z 1 lutego b. r. Prenumeratom udziela się wszelkich objaśnień, rad i wskazówek **bezinteresownie**
„Informator"
Kraków, Szpitalna 34.

Wóz ciężarowy

o dwóch dyszlach w dobrym stanie, tanio do sprzedania.
115 1-2
Łobzów l. 53, obok poczty.

Firma Queller
Kraków Kleparz 19
fabryczny skład maszyn i narzędzi rolniczych, poszukuje agentów w zakresie maszyn rolniczych. Zgłoszenia przyjmuje od 9-12 od 3-6. 1

PIERWSZY
Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszystkie materye. Do sukien kloszowej plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 108

Mam trzy gorsety krakowskie aksamitne do sprzedania za niską cenę z powodu niemożności przewiezienia za granicę. Pracownia sukien damskich **Zofii Lisińskiej** ul. **Zacisze L. 5. II. p.**
81 1-3

DOM dwupiętrowy

przy **ul. Szpitalnej** przynoszący przeszło $6 \frac{1}{2} \%$ czystego zysku, jest do sprzedania **za 32000 koron**. Część może zostać przy hipotece. Wiadomość przy ul. **Pędzichów l. 10. parter u Leona Grabowskiego.** 54

Rządowo uprawniona
FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Brzózki

materyałowe sprzedaje jak dawniej zarząd lasu z Woli Justowskiej każdego dnia
78 prócz wtorków i piątków. 1-3

Ciągnienie już 15 lutego 1905
„Loterya Kolejarzy Flugrad"

Główna wygrana **50000 K.** razem 9999 wygranych w sumie 125000 K.
Cena losu 1 korona.
Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow., kantor. wym. i w Biurze loter. Wiedeń, I. Gumperdorferstrasse 21.
Losy po koronie, 6 losów 5 K. 50 h., 11 losów tylko 10 kor., poleca
Kantor wymian. Braci Eibenschütz
3 w Krakowie, Rynek główny 5. 1—9

W Pałacu Spiskim, Rynek główny

do wynajęcia **sale na bale, pikniki i zabawy towarzyskie.** — **Zgłoszenia na miejscu** przed. poł. od 10-1 po poł. 3-4.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
34 wydaje 1—24
oprocentowane asygnaty kasowe
przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 81
P. GUZIKOWSKI
Pędzichów l. 18. telefon 336.



zedyny najtańszy skład zegarów i zegarków p.
IGNACY CYPRES
Kraków, Floryańska l.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
97

119 **SPRZEDAM** fortepian w dobrym stanie za **55 złr.** Wiadomość u... bniki ul. **Ogrodowa l. 139**

Introligator do wyrobu pudełek, **Ogrodnik do mniejszego ogrodu**, nieżonaci, znajdą zaraz umieszczenie w fabryce firmy **St. Gurgul w Jarosławiu. Zgłoszenia: Kraków, Słowiańska 2 róg Krowoderskiej I piętro.**
76 1—5

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412